

Na Ukrainie walczą kadyrowcy?

1 czerwca 2014

Sekretarz stanu USA John Kerry wyraził zaniepokojenie doniesieniami, według których z Rosji na Ukrainę przedostają się zagraniczni bojownicy, szczególnie z Czeczenii. „Są to siejący przemoc terroryści-kadyrowcy. Naród czeczeński potępia ich działania” – ogłosili przedstawiciele diaspory czeczeńskiej na Zachodzie, pisze „Gazeta Polska Codziennie”.

Swoje zaniepokojenie udziałem w konflikcie na Ukrainie tzw. kadyrowców (uzbrojonych bojowników Ramzana Kadyrowa, który z poparciem Putina włada Czeczenią) Kerry wyraził podczas czwartkowej rozmowy telefonicznej z szefem MSZ Rosji Siergiejem Ławrowym.

Doniesienia o obecności na południowym wschodzie Ukrainy „kadyrowców” stale pojawiają się w ukraińskich mediach oraz oświadczeniach przedstawicieli ukraińskich struktur siłowych.

Jak pisał w marcu br. portal niezalezna.pl, rosyjskimi jednostkami, które miały za zadanie okupować ukraiński Krym, kierował zastępca szefa Południowego Okręgu Wojskowego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej generał dywizji Igor Turczeniuk. Jego podwładni w latach 1999-2000 w trakcie drugiej wojny czeczeńskiej byli odpowiedzialni za porwanie i zabicie cywilów w Czeczenii.

Na początku lutego 2000 roku 138. samodzielna brygada strzelców, którą dowodził Turczeniuk, wzięła udział w operacji rosyjskich wojsk w Czeczenii „Polowanie na wilków”. W ramach tej operacji brygada Turczeniuka blokowała wieś Katyr-Jurt. Wioska ta 4 lutego 2000 r. została zbombardowana przez rosyjskie samoloty; zginąć miało ponad 350 cywilów – mężczyzn, kobiet i dzieci. Wówczas rosyjskie wojska użyły przeciwko Czeczenom tzw. „bomby próżniowe”, czyli paliwowo-powietrzne, które wykorzystują w chwili wybuchu tlen atmosferyczny,

„wysysając” powietrze z dużego obszaru, a powstała fala uderzeniowa jest o wiele większa niż przy wybuchu konwencjonalnej bomby o tej samej masie. Bomby te zabijają ludzi, rozrywając im płuca. Konwencja Genewska zabrania ich używania przeciwko cywilom.

Z kolei jak potwierdził na początku maja główny redaktor lokalnej donbaskiej agencji informacyjnej „OstroW” Siergiej Garmasz, na wschód Ukrainy władze rosyjskie przysłały o batalion Kadyrowa „Wostok”. Jego bojownicy brali udział m.in. w operacjach w Libanie w 2006 r. oraz w wojnie rosyjsko-gruzińskiej w 2008 r. i są podporządkowani rosyjskiemu wywiadowi wojskowemu GRU. Później pojawiły się liczne potwierdzenia słów Garmasza.

Przedstawicielka diaspory czeczeńskiej na Zachodzie, korespondentka rozgłośni Głos Ameryki Fatima Tlisowa zwróciła się do mediów z prośbą, by określać działających przeciwko ukraińskim władzom bojowników jako „terrorystów-kadyrowców”. Bowiem jak podkreśliła, naród czeczeński potępia działania tych ludzi na Ukrainie. „Kadyrowcy to ludzie, którzy faktycznie dorastali na wojnie z karabinem maszynowym w rękę. Często są żołnierzami rosyjskich struktur wojskowych i za pieniądze realizują zadania stawiane im przez Kadyrowa i jego otoczenie. Czeczeńcy także boją się kadyrowców, którzy w samej Czeczenii sieją przemoc oraz bezprawie, i które teraz przenieśli na Ukrainę” – stwierdziła Tlisowa.

Tymczasem Krym od 1 czerwca przestawia się na rosyjskie ruble. Ukraińska hrywna od dzisiaj na półwyspie staje się obcą walutą. Ze sklepów znikają podwójne ceny, a za bilet w komunikacji miejskiej i podmiejskiej można płacić jedynie w rublach. Wynagrodzenia, emerytury i zasiłki socjalne również będą wypłacane w rosyjskiej walucie. Wymiana hrywny będzie dokonywana zgodnie z kursem, który ustalają instytucje kredytowe na Krymie. Rubel stał się jedyną legalną walutą, w której powinny być przeprowadzane rozliczenia gotówkowe i bezgotówkowe.

Autorzy: Olga Alehno (akapit 1-7), redakcja GR (8)

Źródła: [Niezależna.pl](#), [Głos Rosji](#)